



Nie można rządzić we Włoszech

bez frontu demokratyczno-ludowego

Oświadczenie Palmiro Togliatti, sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Włoch



Zanim przystąpię do omówienia wyników wyborów — oświadczył Togliatti — uważam za stosowne podkreślić w jakich warunkach odbywała się kampania wyborcza i same wybory.

Stwierdzam stanowczo i nikt twierdzeniom moim nie może zaprzeczyć, że wybory 18 kwietnia nie były wolnym wyrazem woli narodu włoskiego. Nadużycia, których dopuściły się władze i partia chrześcijańsko-demokratyczna i które nie pozwoliły narodowi na swobodne wypowiedzenie się są następujące:

Przed wszystkim brutalna interwencja zagraniczna jakiej nie zna historia naszych czasów. Interwencja ta polegała na groźbach zagłodzenia kraju w razie zwycięstwa frontu demokratyczno-ludowego, na straszeniu wojną i n. — co może się wydawać niewiarygodne — na groźbach użycia broni atomowej przeciwko miastom i prowincjom, w których front demokratyczno-ludowy miałby przewagę.

Po drugie mieliśmy do czynienia z masową interwencją kleru i całej organizacji kościelnej, co stanowi jawne pogwałcenie konstytucji i ordynacji wyborczej.

Po trzecie presja użyta przez rząd wobec ludności i presja zastosowana przez pracodawców wobec pracowników osiągnęły rozmiary dotychczas niespotykane.

Sily reakcyjne, skupiające się wokół chrześcijańskiej demokracji, środki materialne dostarczone przez cudzoziemców, przez kościół i przez kapitalistów dały możliwość chrześcijańskiej demokracji stosowania korupcji i zakupywania głosów na olbrzymią skalę.

Hasło de Gasperiego „Zwyciężyć za wszelką cenę” oznaczało, że chrześcijańska demokracja i rząd podeptały wszelkie zasady demokracji i moralności, żeby tylko zwyciężyć.

Komunikat

W poniedziałek, dnia 26. 4. br. o godz. 16-tej w sali CRDK przy ul. Piotrkowskiej Nr 243 odbędzie się odprawa instrukcyjna w sprawie manifestacji Święta 1-go Maja. Obecność wszystkich przewodniczących Komitetów Dzielnicowych Fabrycznych, Instytucji, Urzędów i warsztatów pracy, oraz Komendantów Milicji Robotniczej 1-go Maja, obowiązkowa.

Prezydium Komitetu Obchodu 1-go Maja w Łodzi

Z tych powodów należy stwierdzić, że wybory nie były ani demokratyczne ani wolne. Trzeba o tym powiedzieć jasno i niedwuznacznie narodowi włoskiemu i całemu światu.

W tej sytuacji zrozumie się lepiej olbrzymią wagę jaką stanowi dla demokracji fakt, że mimo wszystko 8 milionów obywateli włoskich wypowiedziało się za frontem demokratyczno-ludowym. Te 8 milionów głosów stanowią siłę imponującą, z którą reakcja będzie musiała się liczyć.

Pytanie: Czy stwierdzenie istnienia nadużyć oznacza, że nie uznajemy wyników wyborów z dnia 18 kwietnia?

Odpowiedź: Nieuznanie wyników wyborów nie oznacza, że mamy zamiar uciec

się do siły, żeby usunąć z rządu ludzi odpowiedzialnych za nadużycia.

Nie uciekając się do siły demaskujemy jednak wobec całego świata i wobec demokracji włoskiej gwałt zadany woli narodu. Pozostawiamy otwartą kwestię domagania się nowych wyborów, w których przedstawiciele narodu zostaliby wybrani bez groźby zagłodzenia kraju i bez groźby wojny ze strony mocarstw zagranicznych. Nasza walka jest i pozostanie walką o demokrację i poszanowanie woli ludu, o odzyskanie suwerenności i godności naszego narodu.

Komunizm po wyborach 18 kwietnia czuje się i jest silniejszy niż dotychczas. Nasza partia, przede wszystkim na południu, wychodzi z walki wyborczej bardziej zwar-

ta i lepiej zorganizowana opierając się na sympatii, którą darzą ją wszystkie warstwy społeczne, a przede wszystkim włoska klasa robotnicza.

Włoska klasa robotnicza trzyma mocno w swych dłoniach sztandar wolności i demokracji. Zjednoczona w walce o wolność i niezależność kraju potrafi ona bronić za wszelką cenę pokoju przeciwko amerykańskiemu podżegaczom wojennym.

Ponad 8 milionów głosów oddanych w dniu 18 kwietnia na front ludowo-demokratyczny stanowią potężną zapórę, której nie zdołają przełamać ani imperialiści zagraniczni, którzy chcieliby pchnąć naród włoski do wojny, ani rodzimi reakcyjniści, którzy napróżno marzą o powrocie do reżimu typu faszystowskiego.

Sukces gospodarki planowej

Narodowy plan gospodarczy za I kwartał rb. — wykonany został z nadwyżką

WARSZAWA (PAP). — W I-szym KWARTALE R. B. REALIZACJA NARODOWEGO PLANU GOSPODARCZEGO PRZEBIEGAŁA POMYŚLNIE, PRZY CZYM W NAJWAŻNIEJSZYCH ODCINKACH GOSPODARKI PLANY KWARTALNE ZOSTAŁY WYKONANE, BĄDZ PRZEKROZONE.

1 Plan produkcji podstawowych artykułów przemysłowych wykonany został w: azotniaku wysokoprocetowym — 140 proc., naftie — 132 proc., cementie portlandzkim — 128 proc., celulozie — 120 proc., skórkach podszewkowych twardych — 120 proc., kablach i przewodach — 118 proc., ołowiu surowym —

115 proc., maszynach elektr. wirujących — 115 proc., żarówkach oświetleniowych — 113 proc., przędzy wełnianej — 111 proc., stali surowej — 108 proc., papierze — 108 proc., cynku surowym — 106 proc., ropy naftowej — 106 proc., energii elektrycznej — 105 proc., rudach żelaznych surowych — 105 proc., surowcach żela

za — 105 proc. wagonach kolejowych — 105 proc., węgla kamiennym — 103 proc., koksie — 103 proc., przędzy jedw. sztucznej — 101 proc., saletrzaku — 99 proc., przędzy bawełnianej — 98 proc., benzynie — 97 proc., kwasie siarkowym techn. w przeliczeniu na 100 proc. — 97 proc., tekturze — 96 proc., papierosach — 93 proc., zapalkach — 87 proc., spirytusie surowym w przeliczeniu na 100 proc. — 85 proc.

2 Plan zasiewów jesiennych wykonany został zadawalająco, w szczególności dla pszenicy, żyta i rzepaku. Stan zasiewów ozimych pod koniec kwartału przedstawiał się jako nieco lepszy niż średni. Oziminy wyszły z okresu zimowego w stanie dobrym.

3 Plan przewozów kolejowych wykonany został: o ile chodzi o przewozy towarowe (bez tranzytu) w tys. ton w 120 proc. w tonokm. w 111 proc. Przewozy osobowe w tys. osób — 116 proc., w osobokm. — 113 proc.

4 Plan przeładunków portowych wykonany został w 106 proc.

5 Plan uruchomienia kredytów inwestycyjnych wykonany został w wysokości 21 proc. wykonania rocznego planu kredytów, uruchamianych za pośrednictwem CUP. Uruchomienie powyższych kredytów nastąpiło przy pełnym pokryciu finansowym.

Bilans walk w Grecji

PARYŻ, PAP. — Agencja Elefteri Ellada ogłasza komunikat na temat strat poniesionych przez armię monarcho-faszystowską w pierwszych dniach marca w rejonie Epiru, Tessalii, Tracji i na Peloponezie.

Komunikat określa — liczbę zabitych na 1.200, w tym 28 oficerów. Ponadto stwierdzono 876 rannych. Do niewoli wzięto 583 żołnierzy. 243 zaciągnęło się w szeregi armii demokratycznej. Ogółem straty w ludziach w

tych okresie wyniosły około 2.700 żołnierzy i oficerów armii monarchistycznej. W ręce armii demokratycznej wpadła w tym samym czasie bogata zdobycz wojenna, zawierająca znaczną ilość karabinów, broni automatycznej i amunicji.

W rejonie Tracji działalność sabotażowa armii demokratycznej spowodowała znaczne straty wśród armii nieprzyjacielskiej. Wystrzelono w powietrze 16 mostów, zniszczono około 50 samochodów i kilka tanków.

Sojusz bułgarsko-czechosłowacki podpisany zostanie wkrótce w Pradze

PRAGA PAP. — Premier bułgarski Dymitrow na czele bułgarskiej delegacji rządowej złożył w czwartek wizytę burmistrzowi miasta

dr. Vackowi na ratuszu praskim. Witając gości bułgarskich dr. Vacek oświadczył premierowi Dymitrowowi: „cała kla-

sa pracująca żywi dla pana wdzięczność za pańskie niezmordowane wysiłki dla wyzwolenia ludu pracującego spod jarzma władców za granicznych i wyzyskiwaczy kapitalistycznych”. Następnie dr. Vacek mówił o historycznej doniosłości traktatu sojuszniczego między demokracjami ludowymi Czechosłowacji i Bułgarii, którego podpisanie ma nastąpić w Pradze.

Premier Dymitrow podkreślił w odpowiedzi że lud czechosłowacki wymierzył ostatnio decydujący cios reakcji. Traktat czechosłowacko-bułgarski zacieśni stosunki między obu krajami i przyczyni się do konsolidacji pokoju światowego.

Z kolei premier Dymitrow złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza. Podczas tej uroczystości towarzyszyli mu premier czechosłowacki Gottwald, ministrowie Clementis i gen. Swoboda oraz przedstawiciele armii czechosłowackiej.

Armie niemiecką dla Bizonii

próbują utworzyć opiekunowie anglosascy

BERLIN (PAP). — Jak donosi korespondent dziennika „National Zeitung” z Brukseli, Amerykanie zamierzają utworzyć armie niemiecką w Bizonii.

Zgodnie z wiadomościami otrzymanymi z Waszyngtonu, donosi korespondent — przed trzema miesiącami przy sztabie generalnym armii amerykańskiej utworzono tajny wydział zatrudniający 27 oficerów b. niemieckiej sztabu generalnego. Oficerowie ci opracowują

plany organizacji armii niemieckiej dla Niemiec zachodnich. Opracowano już kosztorys uzbrojenia, przygotowano dane o kadrach oficerskich, prowadzone są prace przygotowawcze do zmilitaryzowania przemysłu Niemiec zachodnich itd. Wśród b. generałów i oficerów niemieckiego sztabu generalnego, zaproszonych do pracy w tym wydziale w charakterze „doradców”, znajdują się Rundstedt, Kesselring i Guderian.

Masy ludowe świata stoją na straży pokoju i wolności!

Dowbór skazany na 15 lat więzienia

za przynależność do SN i sabotaż gospodarczy

W dniu wczorajszym w dalszym ciągu rozprawy przeciwko Stanisławowi Dowborowi, byłemu dyrektorowi Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego w Łodzi, zeznawali następni świadkowie.

Dowbór i mikołajczykowskie PSL

Pierwszy zeznawał świadek Feliks Stawiski, adwokat, członek Zarządu Grodzkiego mikołajczykowskiego PSL.

Oskarżony Dowbór — opowiada świadek — zwrócił się do niego z prośbą o umożliwienie mu nawiązania kontaktu z wyższymi władzami kierowniczymi PSL. Świadek wyczuł, że oskarżonemu nie wystarczy kontakt z nim samym, gdyż w hierarchii PSL zajmował on zbyt niskie stanowisko. Spełniając prośbę oskarżonego świadek skontaktował Dowbora z Głównym sekretarzem Zarządu Wojewódzkiego PSL. Rozmowa doszła do skutku, świadek udzielił w rozmowie nie brał, zorientował się bowiem, że zarówno Główni jak i Dowbór nie życzą sobie jego obecności. Świadek wyniósł, że kontakt, o który prosił Dowbór, był wynikiem inicjatywy niektórych ludzi z ówczesnego kierownictwa łódzkiej organizacji PPS. Na pytanie prokuratora świadek wyjaśnił, że sprawa ta miała miejsce w okresie przed referendum.

Oskarżony usiłuje zaprzeczyć, jakoby sam zwracał się do Stawiskiego, twierdząc, że inicjatywa wyszła od Stawiskiego.

W odpowiedzi na to świadek kategorycznie stwierdza, że oskarżony Dowbór zwracał się do niego z prośbą o kontakt i zaznaczył przy tym, że pragnie rozmawiać z kimś bardziej kompetentnym w hierarchii partyjnej PSL.

Ciekawe zeznania składa następny świadek, ówczesny sekretarz Zarządu Wojewódzkiego PSL — Władysław Głobiński.

Chciał spotkać się z Mikołajczykiem

— W 1946 roku adwokat Stawiski zaproponował mi rozmowę z Dowborem w jego gabinecie w Okręgowym Urzędzie Likwidacyjnym. Zgodziłem się na to. Stawiski zaprowadził mnie do Dowbora i zostawił nas samych. W toku rozmowy przekonałem się o przychylnym stosunku Dowbora do Polskiego Stronnictwa Ludowego. Dowbór prosił mnie również o urządzenie mu spotkania i rozmowy z Mikołajczykiem. Obiecałem mu to. Poczyniłem w tym kierunku pewne kroki, okazało się jednak, że do spotkania nie doszło.

Na pytanie prokuratora, kto był inicjatorem rozmowy świadka z Dowborem, świadek stwierdza:

— Stawiski wyraźnie mówił mi, że Dowbór chce się ze mną zobaczyć.

Prokurator: A może oskarżony Dowbór chciał za pośrednictwem świadka wpłynąć na PSL, by poszło razem z Blokiem Demokratycznym?

Świadek wyjaśnia, że o tych sprawach w ogóle nie było mowy.

Znów łapówki

Świadek Szołak Alj potwierdza okoliczność wyjaśnioną już w poprzednim dniu rozprawy przez świadka Lewandowskiego, że za otrzymanie przydziału lokalu na piekarnię i cukiernię zapłacił ok. 100 tys. zł. Świadek zaznacza, że przydzielony mu lokal był jego przedwojenną własnością i prawnie mu się na-

leżał i tylko machinacje Dowbora zmusiły świadka do dania łapówki.

Podobnej treści zeznania składa świadek Józef Czaplinski, kupiec.

Na zebraniach S.N.

Świadek Belka Antoni, były członek Stronnictwa Narodowego, skazany za działalność podziemną na 5 lat więzienia, darowanych mu na mocy amnestii, zeznaje, że w roku 1942 brał udział w zebraniu SN, na którym referat polityczny wygłosił profesor Stojanowski. Na zebraniu tym był również obecny oskarżony Dowbór. Oczywiście nie mogło być mowy o tym, by ktokolwiek z uczestników zebrania nie wiedział, że jest to zebranie SN.

Z kolei Sąd odczytuje złożone w śledztwie zeznania dwóch świadków Kazimierza Bryńskiego i Witolda Kotowskiego.

Z zeznań Bryńskiego wynika, że w roku 1944 na zebraniu SN w Piotrkowie brał udział przedstawiciel władz naczelnych SN, obecne były także dwie osoby, których świadek osobiście nie znał, słyszał jednak, jak obecny na zebraniu Kotowski zwrócił się do jednego z nieznanym mu uczestników zebrania: Panie Dowborze. Świadek rozpoznał również w przekazanej mu fotografii Dowbora uczestnika zebrania w Piotrkowie. Świadek brał również udział w zebraniu, które się odbyło w mieszkaniu Kotowskiego, w którym uczestniczył również oskarżony Dowbór.

Dowborowe „historie” i „gruba czwórka”

Świadek Kotowski znał oskarżonego Dowbora jeszcze sprzed 1939 roku. Wiedział, że Dowbór miał „jakieś historie” na tle popełnionych nadużyć. Spotkał się z Dowborem jesienią 1944 roku na zebraniu organizacyjnym aktywu SN okręgu łódzkiego. Obecny na tym zebraniu Pacholczyk — przedstawiciel Zarządu Głównego SN przedstawił tam Dowbora, jako członka Komitetu Porozumiewawczego

Stronnictwa Podziemnych w skali okręgu krakowsko-częstochowskiego i jako człowieka, któremu można całkowicie zaufać. Na zebraniu „Informacyjno-towarzystwskim”, które odbyło się latem 1945 roku w mieszkaniu świadka, Dowbór również był obecny. W grudniu 1944 roku Dowbór brał udział w posiedzeniu tak zwanej „grubej czwórki”, w skład której wchodził przedstawiciel SN, WRN, PSL i Stronnictwa Pracy. W tym miejscu oskarżony zaprzecza jakoby był członkiem „grubej czwórki”, przyznaje, że należał do WRN.

Z kolei Sąd odczytuje złożone w śledztwie zeznania Gajewicz-Polewskiej, która jako łapówkę za przyznanie jej fabryki wód gazowych zaopatrywała oskarżonego w napoje w dniu jego imienin, posłała mu w tymże dniu bukiet kwiatów, które oskarżony przyjął, oraz skórzaną teczkę, zawierającą 10 tysięcy zł.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator mjr. Auster.

Mowi prokurator

Wspominając klęskę wrześniową w 1939 roku prokurator podkreśla, że wydarzenia te nie złamały ducha oporu w społeczeństwie polskim. Rozpoczęło ono zbrojną walkę z okupantem. Panowie z Londynu usiłowali jednak przez swoich ludzi opanować niepodległościowy ruch podziemny, aby sparaliżować walkę z okupantem niemieckim i wykorzystać go dla swoich egoistycznych klasowych celów. Chcieli oni zahamować wzrost wpływów sił obozu demokratycznego w społeczeństwie polskim, aby po klęsce Niemiec przywrócić zgnity, przedwrześniowy reżym.

Jedną z najbardziej wstecznych i najbardziej antypolskich sił było Stronnictwo Narodowe, które było politycznym kierownikiem zbrojnych faszystowskich band NSZ-tu. Jak wiadomo, bandy NSZ-owskie były uzbrajane przez hitlerowców i korzystały ze specjalnej opieki Gestapo, którego zlecenia skrupulatnie

wykonywały, mordując bez skrępowania patriotów, działaczy podziemia demokratycznego i żołnierzy G. L. i A. L. Kiedy lała się krew Batalionów Chłopskich i Gwardii Ludowej o wolność — panowie ze Stronnictwa Narodowego radzili, jak będzie wyglądał aparat administracyjny i policyjny, oparty na zasadach faszystowskich, a przeciwko bohaterom-patriotom kierowali bratobójców z NSZ-tu.

Następnie prokurator nakreślił sylwetkę oskarżonego w świetle przewodu sądowego. Przez działalność SN w okresie okupacji przeżyła się bez przerwy postać Dowbora. Kiedy panowie z SN zrozumieli w roku 1944, że o losach Polski decydować będą partie demokratyczne, zmieniały taktykę i przygotowują wtyczki, które będą przez nich kierowane w ramach innych partii. To samo dzieje się w okresie po wyzwoleniu. Dowbór dostaje się do PPS, należy do Komisji Kontroli Partyjnej, wyklucza z partii uczciwych demokratów, zostawiając w ułudzie — prawicowców.

— Chociaż mieliśmy dwie ustawy o amnestii, Dowbór nie ujawnił się — mówi prokurator — nawet w życiorysie składanym przy wstąpieniu do PPS zataił swoją przynależność do SN.

Prokurator omawia dalej stan faktyczny przestępstwa działalności oskarżonego, stwierdzając, że w świetle przewodu sądowego wina jego została całkowicie udowodniona.

Zastanawiając się nad kwalifikacją prawną przestępstwa Dowbora, prokurator stwierdza, że oskarżony brał czynny udział w organizacji, która miała na celu obalenie przemocą ustroju Polski i brał udział w przygotowaniach SN zmierzających do tego celu. Jego działalność przestępstwa w OUL to typowy sabotaż, bo skutkiem pobierania łapówek było uniemożliwienie prawidłowego funkcjonowania Urzędu.

W zakończeniu swojego przemówienia prokurator domagał się dla oskarżonego surowego wyroku kary — 15 lat więzienia, podkreślając, że w jego postępowaniu było dużo nasilenia zła, że wszedł do PPS jako wtyczka Stronnictwa Narodowego i że jego działalność w OUL doprowadziła do chaosu w gospodarce mieniem opuszczonym i ponemieckim.

Po mowie obrońcy adw. Wróblewskiego i ostatnim słowie Dowbora, Sąd zarządził przerwę.

WYROK

Po przerwie przewodniczący p.k. Ochlnio ogłosił wyrok, mocą którego oskarżony Dowbór został skazany za przynależność do nielegalnego SN na 10 lat więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich, oraz za każde następne przestępstwo, dotyczące łapówek pobranych na stanowisku dyr. OUL również po 10 lat więzienia i 5 lat utraty praw.

Wobec zbiegu przestępstw Sąd wymierzył oskarżonemu karę łącznie 15 lat więzienia i 5 lat utraty praw, oraz zarządził konfiskatę mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Kino „WISŁA”

Dnia 24 kwietnia PREMIERA filmu radzieckiego

„Moje Uniwersytety”

Budujemy Wspólny Dom

Obecni na zebraniu aktywu obu bratnich Partii PPS i PPR w lokalu świetlicy Łódzkich Zakładów Komunikacyjnych przy ul. Dąbrowskiej w dniu 17 kwietnia 1948 r. uchwalają:

— zadeklarować sumę 500.000 zł. na rzecz budowy domu — siedziby przyszłej zjednoczonej partii robotniczej.

— wezwać wszystkich członków obydwu partii do opodatkowania się na ten cel według wspólnie ustalonych norm.

Wzwołani przez tow. Klepackiego wpłacają na Dom Zjednoczonej Partii: tow. Trepczyński 1.000 zł. wzywa tow. Wexlera

tow. Malewska 1.000 zł. i wzywa tow. Frontczaka.

Tow. prof. dr Gluth Marian wzwany przez tow. prof. dr. Żukowskiego Juliana wpłaca 3.000 zł. i wzywa tow. tow. rektora prof. dr. Szymanowskiego Zygmunta i prof. dr. Grabskiego Mariana.

Członkowie Partii PPR i PPS, słuchacze Kursu Oficerskiego — Kolejowego przy OSPW w Łodzi, pracownicy PKP składają

kwotę 18.220 zł. na budowę Domu Zjednoczonej Partii.

Kola PPR i PPS przy Centrali Zbytu Porcelany, Fajansu i Wyrobów Szklanych w Łodzi na zebraniu odbyty w dniu 8. 4. b. r. zebrał sumę 2.750 zł. na budowę Domu Zjednoczonej Partii. Z dobrowolnych składek na ten sam cel wśród bezpartyjnych pracowników Centrali zebrano 4.245 złotych.

Tow. Stefańczyk Ryszard wpłaca na Dom Zjednoczonej Partii 1.000 zł. i wzywa tow. Wyrzykowskiego Kazimierza i tow. Jezierskiego Józefa.

Wzwołani w Głosie Robotniczym Nr 103-1031 z dnia 15 bm. przez Dyrektora Administracyjnego Szk. Zaw. CZPW, ob. Mgr. Woźnika Br., ob. Józef Hryniewicz wpłaca na budowę Wspólnego Domu PPR i PPS sumę zł. 3.000, jednocześnie wzywa ob. dyr. Przemysłowego Karola, dyr. Pietrzaka Zygmunta (dyr. Tech. P. Z. P. Weł. Nr 39), Pietrzykowskiego Henryka (dyr. produkcji Dyrekcji Przemysłu Welnianego), Kralkowskiego Edmunda (dyr. tech. Dyrekcji Przemysłu Welnianego).



— Ho, ho, — głośno się roześmiał Jakowlew, — jak wam się to udało zrobić, towarzysko?

— Nic trudnego, — uśmiechnęła się Kowalenko, — po prostu zamieniliśmy żołnierzy ze świty generała. Działaliśmy z polecenia pana komendanta majora von Launitza!

— Zuch dziewczyna! — pochwalił ją Jakowlew, — idź i rób dalej co trzeba. Gdy wrócisz, weź paru ludzi niech odwożą Heinza do naszego sztabu. A, ty, Andrzeju, — zwrócił się do młodego partyzanta, który stał obok niego, — wal natychmiast do prywatnego mieszkania Heinza. Tam w salonie za portretem Hitlera, znajdziesz szafę. Masz tu klucz, otworzysz go, wyjmiesz stamtąd szafir i przywieziesz do mnie. Metelica! — głośno zawołał naczelnik oddziału partyzantów, — proszę zorganizować należyte spotkanie! Zda się, że za parę minut jego ekscelencja generał Scherwitz będzie tu!

Wszyscy wyszli z pokoju. W gabinecie pozostali tylko Jakowlew i Heinz. Jakowlew nie ukrywał swego zniecierpliwienia.

— Trudno, panie oberleutencie, musimy trochę poczekać! — zwrócił się Jakowlew do swego jeńca. — Coby tu takiego wymyślić, aby czas prędzej upłynął? — i nagle wzrok

Jakowlewa padł na twarz Heinza. Zaszła w niej dziwna zmiana. Ta przed sekundą jeszcze zielona z przynębnienia, przybrała nagle jakiś dziwnie weselny wyraz.

— Z czego pan się ucieszył, panie Heinz?

— patrząc uważnie na szefa gestapo zapytał Jakowlew i nagle uśmiechnął się szeroko. — A rozumiem! Przecież pan uprzedził telefonicznie o wszystkim Rummla! Rzeczywiście, zapomniałem o tym! Prawdopodobnie będziemy zaraz wszyscy aresztowani... Cóż robić? Fatalny zbieg okoliczności!..

— Zginę, ale ty zginiesz razem ze mną! — urywanym ze złości głosem rzekł Heinz, z niewysłowioną nienawiścią patrząc na wysoką sylwetkę radzieckiego partyzanta.

— Tak, odrazu zginę! A ja nie chcę umierać, — chcę żyć! — zakpił z Niemca Jakowlew.

Heinz z niepokojem i zdziwieniem spojrział na Jakowlewa.

— Zupełnie zapomniałem podziękować panu, panie Heinz, — powiedział bez troski Jakowlew, — przećleż bez pańskiej pomocy nigdy bym się nie dowiedział, gdzie schowaliście szafir. A co się tyczy Rummla, — to ta karta jest bita! Nie spodziewajcie się żadnej pomocy od niego! Czeka na was jeszcze jedno rozczarowanie i sprawcą tego znów je-

stem, niestety, ja! Otóż od trzech godzin stacja telefoniczna jest obsadzona przez moich ludzi. Wam dali możność usłyszenia głosu Rummla, ale połączenie natychmiast zostało przerwane. Wszystko coście mówili Rummlowi, mówiliście właściwie tylko dla mnie. Szczerze wam za to dziękuję, Heinz!

Ostatnia nadzieja Heinza runęła. Zakrył twarz rękami i z głuchym jękiem usiadł z powrotem na tapczanie. Do gabinetu weszła Kowalenko, a z nią razem dwóch barczystych partyzantów.

— Chodź, niemiecka pokrako! — zwróciła się Kowalenko do skurczonego w kąciku tapczana Heinza, — Wstawaj! Prędeży!

Heinz, popychany przez partyzantów, wyszedł z gabinetu.

Nagle z oddalenia dał się słyszeć przeciągły sygnał zbliżającego się auta. Na progu drzwi ukazał się Metelica.

— Scherwitz nadjeżdża! — zameldował Jakowlewowi.

— Dobrze! — odpowiedział Jakowlew, — zdemniż światło niech generał nie odrazu zorientuje się w sytuacji! Zaoszczędzimy mu trochę nerwów. Rozstaw ludzi, schowaj jednego tu za szafą, a drugi niech stanie za kofarą.

II.

— Niezmiernie się cieszę, że czujecie się lepiej, Launitz! — oznajmił na powitanie Scherwitz, wchodząc do gabinetu. — Jak tam z waszą nogą? Byłem zaniepokojony o was.

— Na szczęście, panie generale, po prostu niezbyt niebezpieczne zwichnięcie, — odpowiedział Jakowlew, witając generała na progu nawpół ciemnego gabinetu. Stał oparty o łaskę, próbując przyjąć postawę służbową. Ale skurcz bólu przeszedł mu przez twarz. Widząc to, Scherwitz przyjaźnie położył mu ręce na ramionach.

— Nie trudźcie się, przyjacielu, — zawołał, — po co te oficjalne ceregiele? — Oczy generała nagle przybrały wyraz nieklamanejgo zdziwienia. — Jak się okropnie zmieniliście na twarzy, — biedny Johannes. Po prostu trudno was poznać. I tu w dodatku jeszcze tak ciemno... Podejdź bliżej światła, żebym mógł was lepiej zobaczyć.

Generał zrobił kilka kroków w kierunku biurka, na którym paliła się lampa pod zielonym abażurem. Jego starcze, zaczerwienione ze zmęczenia oczy z niepokojem i zdziwieniem patrzyły na Launitza.

— Naprawdę, ta choroba dała się wam mocno we znaki, — powiedział współczująco, — o teraz, właśnie jesteście bardzo podobni do swego wujaszka, Karola von Launitza... Ale co z wami jest? Jesteście wyraźnie czymś zdenerwowani?

— Jestem nie tyle zdenerwowany, panie generale, ile jestem zdziwiony, — powiedział prawie szeptem Jakowlew, przysłuchując się jakimś szmerem na korytarzu.

Urwał nagle, nie kończąc rozpoczętego zdania. Na twarzy starego generała odmalowało się zdziwienie, chciał coś powiedzieć. Nagle wzrok jego skrzyżował się z pełnym przerażenia spojrzeniem komendanta.

Nim Scherwitz zdążył zawołać czyjeś mocne ręce wyciągnęły go wpół. Wystraszony generał chciał krzyknąć, zamierzał sięgnąć po broń, ale w ciągu kilku sekund był już całkowicie obezwładniony i trzymany przez dwóch barczystych ludzi. W tym samym momencie otworzyły się drzwi do gabinetu i kompletnie zdezorientowany oraz przestraszony Scherwitz zobaczył jak na Launitza rzuciło się kilku ludzi, ubranych w mundury niemieckich policjantów. Rozległ się strzał.

(D. c. n.)

Urodzaj na „złourogie“ plany

Ulewny deszcz fałszyfikatów

„Rewelacyjne“ dokumenty o wyssanej z palca treści

W styczniu b. r. reakcyjna prasa Zachodu podjęła zgłębienie niesamowity wokół t. zw. „PROTOKÓŁU M“, który rzekomo znaleziony został gdzieś w Niemczech Zachodnich i zawierał podobno „instrukcje komunistyczne“, mające na celu „stordedowanie planu Marshalla“ drogą strajków, awantur i zamieszek.

Cały ten protokół cuchnął na miłę ordynarną prowokacją i fałszyfkatem, toteż — omawiając tę sprawę w „Głosie Robotniczym“ — zakończyliśmy nasz artykuł uwagą, że „kłamstwo ma krótkie nogi“ i, że na tych nogach „sprytni fabrykanci sensacji politycznych nie daleko zajdą“.

Nie długo wypadło czekać na potwierdzenie tej przepowiedni. Mimo, że w swoim czasie oficjalne czynniki brytyjskie „gwarantowały“ autentyczność „dokumentu“, w pierwszych dniach kwietnia centralny organ rządzącej Labour Party — „Daily Herald“ — zmuszony był stwierdzić nie mniej uroczyście, że sławetny „Protokół“ jest fałszyfkatem, spreparowanym przez antykomunistycznych prowokatorów. Jednocześnie „Daily Herald“ wyraził zdziwienie, że urzędowe czynniki brytyjskie korzystały z tego „dokumentu“, nie przekazawszy się uprzednio o jego prawdziwość.

Zabawna gaffa angielskich poszukiwaczy „komunistycznych“ planów i protokółów nie zniechęciła jednak innych amatorów tego rodzaju sensacji. De Gasperi, w jednym z przemówień przedwyborczych, oświadczył, iż jest w posiadaniu jakiegoś piekielnego „planu komunistycznego“, opracowanego na tajemniczej „konferencji“ aż w... Białymstoku(!). Ten białostocki „plan“ zmierzał, podobno, do wywołania zbrojnej rewolucji we... Włoszech... A gdy w dalekiej Kolumbii ludność zaprotebowała bardzo gwałtownie przeciwko inwazji północno-amerykańskich kapitalistów, wiadome czynniki oświadczyły, że wystąpienie to odbyło się według „planu komunistycznego“ i „na rozkaz z Moskwy“.

Najbardziej szczęśliwym poszukiwaczem

„planów komunistycznych“ okazał się jednak prezydent południowo-amerykańskiej republiki Chile, p. Videla, który — jak to wiadomo powszechnie — na codzień i od święta chodzi stale w liberii USA. Ten jegomość „wykrył“ aż dwa „plany komunistyczne“: jeden „wiosenny — 1-majowy“, drugi — „jesienny“. (O „letnim“ i „zimowym“ dotychczas nie słychać).

Urodzaj na „plany“ jest, jak widzimy, niezmiernie obfity. Rodzą się one po prostu jak grzyby (jadłowite) po deszczu. Nie wątpimy jednak na chwilę, że wszystkie wymienione tu „plany“ i jeszcze inne, o których zapewne się dowiemy, pękają wkrótce i znikną bez śladu, jak bańka mydlana, pozostawiając po sobie tylko trochę plany — i to bardzo brudnej plany. B. D.

Ostatnia droga Wincentego Pstrowskiego

W dniu 21 bm. polski świat pracy, reprezentowany przez niezliczone delegacje zakładów przemysłowych kopalń i hut, związków zawodowych i instytucji zęgnął po raz ostatni pierwszego górniko polski Ludowej, inicjatora współzawodnictwa pracy i bojownika demokracji — Wincentego Pstrowskiego.

Od wczesnych godzin rannych tłumnie gromadzili się mieszkańcy Zabrzeża i okolic przed Domem Kultury huty „Zabrze“, gdzie zwłoki wystawiono na widok publiczny. Oszkłodą trumną ze zwłokami zmarłego, spowitą sztandarem komitetu PPR województwa śląsko-dąbrowskiego, ustawiono na tonącym w kwiatkach i zieleni podwyższeniu na tle pionącego znicza.

Na półtoej godzinie przed pogrzebem stanął u trumny wojewoda śląsko-dąbrowski gen. Zawadzki, pełniąc wartę honorową obok przodownika pracy kopalni „Jadwiga“ górnika Thiela. Na tym samym posterunku stanęli następnie pierwszy sekretarz Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej płk. Ochab obok rekordzisty kopalni „Śląsk“ Bernarda Bugdoła oraz dyrektor generalny Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego inż. Topolski.

O godz. 16, wśród wypełnionych tłumem ulic miasta, ruszył kondukt żałobny, kierując się na miejscowy cmentarz. Sto kilkadziesiąt delegacji z wieńcami otwierało orszak pogrzebowy.

Niesiony był m. in. olbrzymi wieńiec z czerwonych róż od ministra przemysłu i handlu tow. Mince, od wojewody śląsko-dąbrowskiego, Wojewódzkiej Rady Narodowej i Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej.

Rząd R. P. reprezentowali wiceministrowie przem. i handlu inż. Rumiński i inż. Salcewicz, postępujący za trumną w otoczeniu wojewody śląsko-dąbrowskiego gen. Zawadzkiego, przewodniczącego Woj. Rady Narodowej Tkocza oraz pierwszego sekretarza komitetu wojewódzkiego PPR płk. Ochaba i dyr. generalnego CZPW inż. Topolskiego.

Nad otwartą mogiłą wygłosił przemówienie w imieniu Rządu R. P. wiceminister przemysłu i handlu inż. Rumiński. W imieniu Komitetu Centralnego PPR oraz Komitetu Wojewódzkiego PPR zęgnął zmarłego płk. Ochab.

Na sznoltach prasy

Trzy lata braterskiej współpracy

„Prawda“ o przyjaźni polsko-radzieckiej

Z okazji trzeciej rocznicy zawarcia polsko-radzieckiego paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy, „Prawda“ zamieszcza na czołowym miejscu artykuł zatytułowany: 3 lata braterskiej współpracy ZSRR i Polski.

„Trzy lata, które upłynęły od czasu zawarcia paktu — pisze dziennik — stanowią znakomity sprawdzian trwałości nierozzerwalnych węzłów przyjaźni łączących Związek Radziecki i Polskę. Stanowią one świetny przykład zdrowej współpracy dwóch państw, opartej na całkowitym równouprawnieniu obu stron.

„Prawda“ wskazuje na całkowite fiasko usiłowań zagranicznych elementów reakcyjnych, powstrzymaniu rozwoju demokratycznej powojennej Polski.

„Prawda“ podkreśla zacieśnienie współpracy gospodarczej między ZSRR i Polską, zwracając specjalną uwagę na zawartą w styczniu br. umowę o dostawie towarów wartości 1 miliard dolarów oraz uzależnień przemysłowych na sumę 450 milionów dolarów.

Przy zawieraniu tej umowy — pisze „Prawda“ — Związek Radziecki i Polska występowały, jako strony równorzędne o takich samych uprawnieniach. Społeczeństwo polskie musiało porównać warunki tych umów z tymi lichwiarskimi warunkami, na jakich otrzymują „pomoc“ klient planu Marshalla.

Gra w otwarte karty

Kto walczył z hitleryzmem — nie otrzyma renty

Według doniesień z Berlina byli oficerowie Wehrmachtu, przebywający w Niemczech Zachodnich, otrzymywać będą odtąd pobory. To prawo nie zostało jednak przyznane antyfaszystom. Władze niemieckie zawiadomiły inwalidów wojennych, którzy wrócili ze Związku Radzieckiego, gdzie swego czasu zgłosili się ochotniczo do walki przeciwko armii hitlerowskiej, że mimo, iż są inwalidami, nie będą otrzymywać żadnej pensji, gdyż zostali ranni nie w armii niemieckiej, lecz „w walce przeciwko Hitlerowi“. (Telepress)

Dalsze przemówienia wygłosił przedstawiciel KCZZ, poseł Szczęśniak, przedstawiciel CKW PPS poseł Sieradzki, członek zarządu głównego Centralnego Związku Zawodowego Górników, poseł Czerwiński, oraz dyrektor generalny CZPW inż. Topolski, który po zęgnął zmarłego w imieniu całego przemysłu węglowego i dziesiątków tysięcy polskich górników.

W krótkich, zwięzłych słowach składają następną nad mogiłą pierwszego górnika polski Ludowej ślubowanie jego towarzysze pracy.

Przy dźwiękach Hymnu Narodowego i Międzynarodówki trumna opada na dno mogiły. W ostatnim hołdzie pierwszemu przodownikowi pracy chylił się niezliczone sztandary związków i organizacji.

mi, na jakich otrzymają „pomoc“ klient planu Marshalla.

„Prawda“ przypomina, iż Polska otrzymała na kredyt maszyn dla nowych wielkich zakładów hutniczych, energetycznych i chemicznych, obrabiarki dla przemysłu metalowego, włókienniczego itd.

Nawiązując do przemówienia Generałissimo Stalina wygłoszonego z okazji podpisania umowy radziecko-fińskiej, „Prawda“ wskazuje, że teza Stalina o równości praw większych i mniejszych państw w ich wzajemnych stosunkach znajduje swój konkretny wyraz w zagranicznej polityce radzieckiej. Dowodem tego jest nieprzerwane wzmacnianie braterskiej przyjaźni między Związkiem Radzieckim i Polską.

„Świącąc dziś trzecią rocznicę paktu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej między Związkiem Radzieckim i Rzeczpospolitą Polską, społeczeństwo radzieckie przesyła narodowi polskiemu gratulacje z powodu osiągniętych przezeń sukcesów i wyraża głębokie przekonanie, iż nierozzerwalne więzy przyjaźni i między Związkiem Radzieckim i Polską, kończy dziennik, oparte na wspólności życiowych interesów będą się w dalszym ciągu rozwijać ku pomyślności wszystkich narodów świata zarówno wielkich, jak i małych“.

We współzawodnictwie 1-mojowym

tkaczki z PZPB w Rudzie przechodzą na obsługę 10 krosien

Dwa tygodnie temu dyrektor tkalni towarzyszy Łęgosz oświadczył na Konferencji „Małej Racjonalizacji“, że na 1-go Maja bież. roku zakłady jego uruchomienia stała dotrzymana, ale z małą poprawką: JUŻ WCZORAJ, DNIA 22 KWIETNIA B. R. 4 tkaczki, przodowniczki pracy na 8 krosnach, przeszły na obsługę „dziesiątek“.

Oto nazwiska pionerek: OB. JÓZEFA SENDKIEWICZ — bezpartyjna, oraz członkini PPR, tow. tow. BOLESŁAWA NO-

WAK, MARTA MAJER I IRENA ZIOLKOWSKA. Tkaczki pionierki pragną w dniu 1-go Maja pochwalić się osiągniętymi wynikami a także wraz ze swym dyrektorem tow. Łęgoszem pragną one wykonać, że PZPB w Rudzie potrafi dotrzymać kroku, a nawet prześcignąć Pabianice.

Kto kogo prześcignie, to także najbliższa przyszłość. My ze swej strony życzymy zwycięstwa i pionierom z PZPB w Rudzie i tym z Pabianic. W.

wówczas nie posiadały, tak że sprawdzić, czy samoloty wyleciały, nie byliśmy w stanie. Terminy zrzutów podawało nam dowództwo główne, Szef Sztabu Gwardii Ludowej tow. WIT (obecnie komendant głównej Kom. M. O. gen. dyw. WITOLD), który zawsze mawiał: „jak tylko otrzymacie pierwszy zrzut, to potem będzie wam już łatwiej, bo zrzucą radiostację i będziecie mogli sami nawiązać bezpośredni kontakt“. Na Lubelszczyźnie od stycznia 1944 r. zaistniała taka sytuacja, że przy pomocy radiostacji mogliśmy otrzymać w każdej chwili tyle broni, że można nią było uzbroić wszystkich chętnych do walki z faszystem niemieckim. Dlatego też kolebka ruchu partyzanckiego, Lubelszczyzna, uzbrojona „po zęby“ gromiła okupanta po wszystkich wsiach i miasteczkach, stając częstą wielką bitwą w lasach lipskich, parczewskich, kozłowieckich, puławskich itd.

Lubelszczyzna była już wolna. My zaś na Kielecczyźnie patrzając w górę wodzimy wzrokiem za „gośćmi“.

Samoloty zawróciły półkolem, rozpalone ogniska dały już im znać, że przybyły na miejsce. Pierwszy z nich kierując prosto na płomienną literę „T“ — wyrzucił zieloną rakietę. Jak na komendę krzyknęliśmy: „nasze!“. Teraz byliśmy już pewni — pierzchył ostatnie wątpliwości, ustępując miejsca wielkiemu rozradowaniu, samoloty są napewno nasze!

Teraz posypały się worki — samoloty brały kurs ze wschodu na zachód, uwzględniając położenie polany, która w tym kierunku była dłuższą.

Przyglądając się zrzutowi musiałem stwierdzić, że lotnicy nie pierwszy raz odwieźdali tyły frontu, gdyż rzucali nie spie-

sząc się, a tak dokładnie, że worki spadały na samą polanę, a jeden nawet wleciał w środek ogniska zniekształcając naszą literę. Na szczęście już obecnie litera „T“ była nam niepotrzebna. Po każdym kursie na polanę rzucano z samolotu po trzy, względnie cztery worki. Wyglądało to tak, jakby eskadra bombowców pikowała jeden za drugim ostrzeliwując otwarty obiekt. Po zrzuceniu swego ładunku, lotnik przelatując ostatni raz nad polaną, zapalał czerwone światła na skrzydłach maszyny — zęgnął się w ten sposób z nami. Po zdrowieniu to było bardzo nam drogie.

Na wysokości 100-tu mtr. kołysała się pod spadochronem sylwetka człowieka, który po kilku sekundach przysiadł na środku polany. Dobięliśmy do nieznanego; szamocząc się, ściśnięty pasami szukał on nerwowym ruchem kłamy, by się odzyskać od wielkiej, białej płachty. Gdy zbliżyliśmy się do niego podał hasło, na które daliśmy odzew. Uścisnęliśmy miłego gościa prowadząc go do dogasających ognisk. Podał nam swe imię: „Piotr“. Zapomniałem „Piotra“, czy jest mu wiadomem ile worków zostało zrzucenych. Odpowiedział, że owszem, mówiono mu nawet na lotnisku przed startem, by zwrócił nam na to uwagę, abyśmy zanim połączymy się przez radiostację ustalili, czy wszystkie worki zostały zabrane. „Worków powinno być 35 plus mój radiostacja“. Rozpoczęliśmy kontrolę ile worków zostało policzonych w czasie trwania akcji zrzutowej. Kilkunastu potwierdziło tę cyfrę, a więc prawdopodobnie wszystkie były zauważone i najprawdopodobniej będą odszukane.

Teraz rozpoczęła się ciężka praca naszej jednostki.

GEN. MIECZYŚLAW MOCZAR

11

W WALCE O NIEPODLEGŁĄ BRYGADY AL - ZIEMI KIELECKIEJ - W AKCJI BOJOWEJ

Jak za poruszeniem różdżki czarodziej-skiej zapłonęło wysokim słupem ognia 8 stert oblanych benzyną. Miało się wrzenie, że samolot drgnął — odnalazł nas. A oto laci następny i jeszcze jeden i znów dwa! Pięć samolotów — no to będzie prezent jak się patrzy.

Na polanie zajął się. Widać było kontury setek ludzi, którzy z zainteresowaniem przyglądali się warczącym samolotom.

Łuna powstała z naszych ognisk widoczna była daleko.

Kto w warunkach okupacji odbierał pierwszy raz broń — chwili tej napewno nigdy nie zapomni.

Świadomość, że nad naszymi głowami warczą nie wrogie samoloty, ale te, które niasą nam pomoc, podwajała, więcej — mroziła „asze siły“.

Kontakt z przyjaciółmi nawiązany po wielu latach walki, to jutrzienka bliskiego zwycięstwa. Na polanie zapanował niesamowity rvetes, któremu zapobieg w tej chwili nikt nie był w stanie. Bractwo cieszyło się jak dzieci. Rzucano czapki do

góry, krzyczano, wymachiwano rękoma. Choć lotnicy tych przejawów radości i tak widzieć nie mogli.

Poszczególni dowódcy plutonów i drużyn podawali chyba już setny raz ostatnio wydany rozkaz: „Nie wolno stracić ani jednego worka, wszyscy liczą ile worków spada z każdego samolotu. Uważajcie na człowieka, który będzie zrzucony, za nim przede wszystkim należy biec“.

Wielu wykrzykujących i spoglądających w górę to dopiero nowicjusze, którzy mieli szczęście już po paru dniach służby w oddziałach brać udział w odbiorze broni.

Iluż to partyzantów walcząc od maja 1942 r. czekało na takie święto. Ileż to razy czekano noc, dwie, dziesięć nocy, paląc ogniska po 6 i 8 godzin bez przerwy, nadsłuchując zapowiedzanego warkotu motorów często bez skutecznie.

Po krótkim już jednak czasie zaczęliśmy sami usprawiedliwiać tych, którzy nie przybyli i niepokoiłiśmy się, że „może leciał i go stracono“. Radiostacji oddziały

Nasze wczoraj i dziś

Film radziecki o Polsce

Gończy oddźwięk w Moskwie

Na ekranach moskiewskich ukazał się w tych dniach film pt. „Polska”, produkcji „Centralnego Studium Filmów Dokumentalnych” i „Studium Filmu Polskiego”. Autorem i reżyserem jest L. Warlamow, tekst napisała Wanda Wasilewska.

Film rozpoczyna się szeregiem scen z Polski przedrewolucyjnej. Kiedy to kilka sanacyjna rządziła niepodzielnie krajem, pchając go ku katastrofie. Później następują sceny z kampanii 1939 r.: przeciwko najeźdźcom niemieckim walczą lud pracujący Polski, ci, którym naprawdę droga jest wolność i niepodległość ojczyzny.

Oburzenie i współczucie wywołują sceny, przedstawiające barbarzyństwa hitlerowskie w Polsce. Podczas, gdy najlepsza część narodu przeciwstawiała się czynnie gwałtom niemieckim, politycy reakcyjni wypatrywali zbawienia z Zachodu, marząc o powrocie do stosunków przedwojennych. Sceny przedstawiające barbarzyńskie tłumienie powstania Warszawskiego, podkreślają winę tych, którzy ten wybuch — w imię własnych interesów — nie w potę wywołali.

Straszliwy obraz zniszczenia widzą żołnierze Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, wkraczając do Warszawy i innych miast Polski. Stolica leży w ruinach; hitlerowcy, cofając się, palą polskie wsie, grabią miasta i zakłady przemysłowe. Polska zamieniona się niemal w pustynię.

W dalszym ciągu, film demonstruje, jak lud pracujący Polski zaczyna odbudowywać swą demokratyczną ojczyznę. Robotnicy Warszawy i Łodzi, chłopcy, górnicy z Zagłębia Śląskiego — wszyscy stają do pracy i odbudowy. Pierwsza bruźda, wyorana pługiem chłopca na dawnej ziemi obszarnej, pierwszy wagon węgla, wydobytego z kopalni, będącej własnością narodu, pierwsze metry tkanin, wyprodukowane nie dla fabrykanta, lecz dla społeczeństwa — oto duma i radość ludu pracującego!

Film pokazuje, jak młodzież polska garnie się do nauki i oświaty, jak dzieci chłopskie i robotnicze zapełniają klasy szkolne i aule uniwersytetów. Są też sceny, przedstawiające polskie uroczystości i obchody narodowe, w których biorą udział tłumy ludzi, o twarzach rozjaśnionych radością dokonanych osiągnięć i żarliwą wiarą w przyszłość.

„Sceny dokumentarnej filmu — podkreśla

sprawozdawca moskiewskich „Izwestii” — wskazują, że naród polski twardo i mocno kroczy szlakiem demokracji. Naród ten pragnie pokoju i w tym dążeniu zgodny jest z narodami potężnego ZSRR i narodami wszystkich krajów demokracji ludowej. Żaden Arciszewski ani Mikołajczyk nie zepchną Polski pracującej na bezdroża reakcji... Autor — reżyser filmu — L. Warlamow i Wanda Wasilewska,

która napisała żywy i barwny tekst, osiągnęli w pełni swoje twórcze zamierzenia. Radziecki widz, patrząc na ten film, nabiera jeszcze głębszych sympatii dla narodu polskiego i wspólnie z nim woła: „Niech żyje Polska Demokratyczna!”

Zarówno publiczność moskiewska, jak krytyka fachowa przyjęły film o Polsce bardzo gorąco. (bd)

„Pomóżmy sobie wzajemnie”

Szlachetna inicjatywa PZPB Nr 8

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 8 współzawodniczą od dłuższego czasu z Zakładami Nr 7.

Współzawodnictwo to coraz bardziej się rozwija i nabiera lepszych, bardziej celowych, bardziej uspołecznionych form.

Ostatnio dyr. produkcji PZPB Nr 8 ob. Wołczyk wystąpił z ciekawym i bardzo pożytecznym wnioskiem, który da się streścić w słowach — „pomóżmy sobie wzajemnie”.

Zdawałoby się, że to rzecz nie do wykonania. Jakiż Rywale mają sobie pomagać? A jednak tak jest.

Biedermanowcy chcą wygrać współzawodnictwo z Eisenbraunem, chcą pracować więcej

i lepiej, niż ich rywale, ale jednocześnie chcą, ażeby ich „rywale” pracowali i wyprodukowali możliwie jak najwięcej i jak najlepiej. Dlatego powiadają — damy wam zawsze w miarę możliwości wszystko to, co wam będzie potrzebne i chcemy od was tego samego.

Wymiana przedrzy, artykułów technicznych, transportu, pomoc fachowa — oto jak towarzysze pragną realizować hasło uczciwego współzawodnictwa.

Pierwsze kroki w tym kierunku zostały już poczynione. Wierzymy, że akcja ta uda się i nabierze właściwego rozmachu i przeniesie się na inne współzawodniczące ze sobą zakłady. em — em.

INTERPEŁACJE W związku z procesem Dowbora...

W związku z procesem Dowbora, który ujawnia jego przestępczą działalność jako dyrektora OUL i działacza podziemia reakcyjnego, chcę podzielić się z Czytelnikami „Głosu” moim doświadczeniem, zebrany przy załatwianiu sprawy przydziału mebli przez OUL. Jestem wdową po bojowniku o demokrację, dąbrowszczaku, który poległ w walkach o wolność Hiszpanii. Gdy w roku 1945 powróciłam do Łodzi z robót przymusowych w Niemczech i uzyskałam puste mieszkanie, zwróciłam się do OUL o przydział najkonieczniejszych mebli. Starania moje bezskuteczne trwały trzy lata. Nie posiadam do dziś dnia ani łóżka, ani stołu, ani nawet własnego szafka. Gdy zmęczona bezskutecznym kołataniem u różnych urzędników OUL dotarłam wreszcie do dyrektora Dowbora, przedstawiając mu mój ciężki stan finansowy (jestem robotnicą u Scheiblera i utrzymywać muszę starszą matkę i syna) i prosząc o przydział najkonieczniejszych mebli, p. dyrektor po prostu wyrzucił mnie za drzwi. Trzy lata trwało kołatanie moje o jakiegokolwiek sprzętu do meblowego mieszkania, mimo, iż decyzję na przydział mebli od dawien dawna posiadam — tylko niestety mebli do dziś dnia nie widzę. Za łapówkę wszystko u Dowbora można było uzyskać. Mam nadzieję, że teraz inne w OUL zaplanują porządk, Może i ja, wdowa po bojowniku o wolność, doczekam się przydziału mebli z OUL.

Natalia Szukalak Braterska Nr 7

Przeгляд sił i osiągnięć artystycznych klasy robotniczej

Przygotowania do Wielkiego Festivalu świetlicowego

Kalendarzyk imprez w Łodzi

W całym kraju trwają w tej chwili przygotowania do Wielkiego Festivalu Świetlicowego, który da przegląd wartości i możliwości artystycznych polskiej klasy robotniczej.

3.000 świetlic przystępuje do ambitnej rywalizacji w tej dziedzinie. Zanim w ogólnym festivalu w Warszawie nastąpi turniej zespołów najlepszych, w poszczególnych miastach trwać będą eliminacje, stanowiące jakby egzamin artystycznych osiągnięć danych ośrodków.

W Łodzi eliminacje wojewódzkie zaczną się 29-go bm. Odbędzie się one w Domu Kultury Młocjanów i nie należy wątpić, że popisy te zgromadzą liczną szereg robotników i inteligentów, interesujących się dorobkiem artystycznym łódzkiej klasy pracującej.

Dnia 29 bm. PZIG oraz ośrodek konfekcyjny wystawią „Wyścig Pracy” i „Pracę”, 2 ma-

ja zespoły Tomaszowa i Piotrkowa wystąpią z „Weselem Opoczyńskim”, „Zaczarowanym kołem”, „Anielką” i „Nową Polską”, 3 maja Zduńska Wola zaprezentuje „Historię dwóch siostr”, „Śpiew maszyn”, „Partyzanta” i „Żenitów”, 4 maja w wykonaniu PZPB Nr 6, PZPB Nr 24 i zespołu Pabianickiego zobaczymy montaż „Nawrócony”, „Robotnik walczy” i „Walkę o nowego człowieka”. 5 maja KEŁ, PZPB Nr 3 i Technikum Włókniennicze pokażą fragmenty ze sztuki „Inspektor przyszedł”, „Sy-

gnali” oraz montaż „Za naszą i waszą wolność”. 6 maja Elektrownia, PZPB Nr 8 i Związek Spółdzielców zademonstrują „Zaczarowane Koło”, „Nawrócony” i „Nadzieję”. 7 maja Monopol Spirytusowy i KEŁ wystawią sztuki „Inspektor przyszedł” oraz „Samopomoc Chłopska”. Dzień 9 maja rezerwuje się dla zespołów, które w międzyczasie staną do konkursu. W dniu 1 maja eliminacje zostaną przerwane, gdyż zespoły wyjeżdżają w teren, produkując się swymi najlepszymi pokazami.

Wspólne posiedzenie woj. władz organizac. młodzieżowych

W dniu dzisiejszym w lokalu ZWM, Plac Zwycięstwa Nr 13, odbędzie się wspólne po-

siedzenie władz wojewódzkich OMTUR, ZWM, ZMD i „Wici” przy udziale delegatów tych organizacji z terenu całego województwa oraz reprezentantów Centralnego Komitetu Jedności Organizacji Młodzieżowych.

Na zebraniu nastąpi wybór Wojewódzkiego Komitetu Jedności. Początek o godz. 10 rano.

Wpływy podatkowe miasta Przeszło 141 milionów zł. za I kwartał b.r.

Ogólna kwota, jaka wpłynęła z opłat podatkowych do Głównej Kasy Miejskiej za I kwartał 1948 roku, przekroczyła 141 milionów złotych.

W stosunku do tego samego okresu z roku poprzedniego miejskie wpływy podatkowe zwiększyły się o 50 procent, a w niektórych poszczególnych wypadkach nawet o 100 procent, co jest niewątpliwie wynikiem intensywnej i sprawnie prowadzonej akcji podatkowej.

Przejdźmy po kolei poszczególne pozycje, które złożyły się na ogólną sumę wpływów. Najwięcej, gdyż ponad 35 milionów przyniósł podatek lokalowy. Mimo sionych cen w cukierniach, barach i restauracjach, drugie miejsce po lokalowym zajmuje podatek od spożycia (24 miliony), następnie idzie dochód od widowisk, t. zn. kin, teatrów, cyrków i innych imprez.

Z drobnych procentów, jakie dopłacamy za artykuły luksusowe, jak puder, perfumy, dywany, dla miasta uzbierało się 11 milionów złotych.

Konsumpcja napojów gazowych przyniosła w opłatach podatkowych ponad 5 milionów złotych.

Właściciele przeróżnych pudli, mopsów i rafterów opłacili się miastu za przyjemność posiadania czworonożnych przyjaciół sumą 32 tysięcy złotych.

Program filmów radzieckich

Podaje się do wiadomości członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, że w programie filmów radzieckich, wyświetlanych w dniach 24 i 25 bm. zaszyły następujące zmiany.

„Wisła” (Daszyńskiego 1) „Moje Uniwersytety” dn. 24. 4. godz. 13.30, dn. 25. 4. godz. 11. „Tęcza” (Piotrkowska 108) „Nauczycielka wiejska” dn. 24. 4. godz. 13, dn. 25. 4. godz. 11. „Stylowy” (Kilińskiego 123) „Kapajew”, dn. 24. 4. godz. 14.15, dn. 25. 4. godz. 12.15

15-tysięcny klient PDT Przynika PZPB w Fu 7 e Pab.

Wczoraj w Powszechnym Domu Towarowym odbyło się wręczenie premii 150-tysięcznemu klientowi. Klientem tym okazała się pracownica PZPB w Rudzie Pabianickiej Ob. Lucyna Mielczarek. Jako premię ob. Mielczarek miała otrzymać suknie. Ponieważ jednak żadna z sukien nie odpowiadała gustowi klientki, Dyrekcja PDT zamieniła ją na kupon materiału wełnianego, który został jej wręczony w obecności przewodniczącego O. K. Z. Z. tow. Widawskiego, przedstawicieli partii politycznych i prasy przez dyr. PDT ob. Dekerta.

„Słupy los” tym razem nie był tak bardzo ślepy i uśmiechnął się do kogoś kto na to naprawdę zasługuje. Ob. Mielczarek była pionierką ruchu wielowarształowego u Horak. Ona to pierwsza rozpoczęła pracę na trzech stronach.

Dziś ob. Mielczarek jest jedną z przodujących wielowarształówek.

AKADEMIA

Zarząd Oddziału Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia R. P. w Łodzi urządził Akademię z okazji „Dnia Święta Pracy”, która odbędzie się w dniu 25 kwietnia br. o godz. 9 rano w kinie „Polonia” przy ul. Piotrkowskiej 67.

Po Akademii nastąpi wyświetlenie filmu „Ostatni Elap”.

Wstęp tylko za zaproszeniami.

BEZPŁATNA AUDYCJA MUZYCZNA

W ramach akcji upowszechnienia muzyki Ludowy Instytut Muzyczny w Łodzi organizuje w niedzielę dnia 25 kwietnia o godz. 17 w lokalu własnym przy ul. Jaracza 19 (tel. 265-01) bezpłatną audycję słowno-muzyczną poświęconą twórczości Chopina.

Wstęp wolny dla wszystkich. Karty wstępu bezpłatnie wydaje sekretariat Ludowego Instytutu Muzycznego w Łodzi przy ul. Jaracza Nr 19 do soboty dnia 24 bm, włącznie. Program fortepianowy w wykonaniu prof. Stanisława Staniewicza. Prelekcja — Bolesław Nawrocki.

POŚWIĘCENIE 25 KAJAKÓW

Koło Ligi Morskiej przy Miejskim Gimnazjum Handlowym w Łodzi zakupiło dotychczas 17 kajaków kosztem około 200.000 zł. ze składek oraz imprez. Kajaki te w dniu 25 bm. będą poświęcone na placu przy Katedrze. Honorowy protektorat nad uroczystością objeży prezydent m. Łodzi, ob. E. Stawiński, ob. W. Stawiński — wicewojewoda łódzki, Ks. pułk. Ławrynowicz, oraz ob. E. Andrzejak — przew. MRN.

TABLICA Zwycięzców

W PZPB Nr 2 w przedzalni (6 stron) osiągnęła Helena Falkowska 138,7 proc., a Stanisława Świecińska 137,9 proc. Zofia Bejm (4 strony) uzyskała 142,8 proc., Bronisława Olejniczak 139,1 proc., Bronisława Woźniak 136,9 proc., Józefa Bursa (3 strony) — 145,8 proc. W tkalni na „szóstkach” pierwsze miejsca zajęli: Bronisław Ciula (177 proc.) i Zdzisław Maczyński (168,3 proc.). Irena Drzewiecka osiągnęła 165,9 proc., a Janina Juszcak 160 proc. Na „czwórkach” wyróżnili się: Helena Płachta (186,3 proc.), Felcja Katarzyńska (168,1 proc.), Maria Józwiak (166,4 proc.) i Irena Kucharska (165,2 proc.).

W PZPB w Pabianicach w tkalni na 8 krosnach uzyskała Sabina Zych 179 proc. Stanisława Maksymowicz (6 krosien) osiągnęła 171,1 proc. Na 4 krosnach odznaczyły się: Stanisława Bujnowicz (168,3 proc.), Kunegunda Cieślak (166,2 proc.) i Józefa Barańska (164,4 proc.). W przedzalni wyróżniła się Anna Gryza (750 wrzecion — 152,9 proc.).

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni (8 krosien) osiągnęła Marta Majer 174,2 proc., a Władysława Woźniak 169,9 proc. Na „szóstkach” uzyskała Helena Bachman 172,2 proc., a Maria Wojtyra 169,8 proc. W przedzalni (3 strony) Anna Nowak i Helena Kociołek osiągnęły po 167 proc.

W PZPB Nr 1 w tkalni na 6 krosnach odznaczyły się: Genowefa Osendowska (164,8 proc.), Maria Pyziak (157,3 proc.), Janina Jurek (155,6 proc.) i Józefa Seweryniak (148,9 proc.). Stanisława Kocjasz (4 krosna) osiągnęła 157,4 proc. We współzawodnictwie zespołowym zespół Engla (107,5 proc.), uległ zespołowi Kiblera (114,2 proc.). W przedzalni wyróżniła się Bronisława Switoniak (166,7 proc.).

W PZPB Nr 3 wyróżnili się (tkaczki): Wacława Skupińska (4 krosna — 185 proc.) i Bronisława Deka (169 proc.). Zespół Banaszczuka (145,7 proc.), wyprzedził zespół Człapińskiego (128,2 proc.). Zespół Buchnera osiągnął 110 proc., wyprzedzając zespół Bociana (105,1 proc.).

W PZPB Nr 4 w przedzalni najlepsze wyniki osiągnęły: Maria Gelert (156,9 proc.), Feliksa Żorawik (148,2 proc.) i Zofia Borczyk (142,8 proc.).

W PZPB Nr 5 w tkalni („czwórk”) osiągnęła Agnieszka Grabowska 196 proc., Józefa Gieras 192,1 proc., Genowefa Pietraszek 191,4 proc., a Jadwiga Frączkowska 182,8 proc. W przedzalni (4 strony) odznaczyły się: Janina Góralska (167 proc.) i Józefa Banaszkiwicz (160 proc.). Maria Sikierecka (3 strony) uzyskała 152 proc., a Maria Wochna 135 proc.

W PZPB Nr 6 w tkalni na „szóstkach” uzyskała Bronisława Morawska 162,4 proc., a Anna Nagroda 161,9 proc. Na „czwórkach” wyróżnili się: Maria Rajska (161,2 proc.), Anna Dąbrowska 152,4 proc.) i Leokadia Michałowa (152 proc.). W przedzalni wyróżnili się: Józefa Michałak (147,2 proc.) i Maria Haf (146,5 proc.).

W PZPB Nr 7 w tkalni na „czwórkach” pierwsze miejsca zajęli: Wojciech Balcerzak (178,8 proc.) i Franciszek Kopacz (175,8 proc.) W przedzalni (3 strony) odznaczyły się: Kornelia Nowak (173,6 proc.) i Władysława Jochim (169,9 proc.).

W PZPB Nr 8 w przedzalni (3 strony) osiągnęła Maria Hojicka 169 proc., a Maria Bugajna 163 proc. Tkaczka Stefania Ceba uzyskała na 4 krosnach 186 proc., a Janina Łaskiewicz 193 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni na szóstkach pierwsze miejsce zajęła Feliksa Pakulska (165,3 proc.). Stanisław Kubik osiągnął 163,1 proc., Sabina Glink 159,7 proc., a Józef Zakrzewski 156,9 proc.

W PZPB Nr 14 w przedzalni odznaczyły się: Maria Melka (173 proc.), Stanisława Zimnowłocka (157 proc.) i Maria Grzegorzewska (145,4 proc.). Tkacz Mieczysław Szustowski osiągnął na 6 krosnach 167,5 proc.

W PZPB Nr 16 w przedzalni (4 strony) wyróżnili się: Julia Górczak (157,5 proc.), Zofia Zemsta (152 proc.) i Zofia Florek (145,6 proc.).

Kronika m. Radomska

Komu winszujemy

Sobota, 24 kwietnia 1948 roku.

Dziś: Grzegorza.

Telefony

- 12 — „Głos Radomszczański“.
- 12 — R. S. W. „Prasa“.
- 11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
- 13 — Powiatowa Komenda MO.
- 51 — Miejski Komisariat MO.
- 10 — Straż Pożarna
- 91 — Starostwo Powiatowe
- 50 — Szpital Powiatowy

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego“ Radomsko, ul. Reymonta nr 39. Administracja — telefon nr 12. czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-ej W soboty od godziny 9-ej do 13-ej.

Wieści z kraju

SUWALSZCZYŻNA WALCZY Z WILKAMI I DZIKAMI

Na terenie powiatu suwalskiego wilki i dziki wyrządziły w ostatnich miesiącach bardzo poważne szkody. Wilki rozpanoszyły się do tego stopnia, że już nie tylko napadają na stada owiec, ale wkra- dają się do chlewów i porywają drób i prosięta. Nie mniejsze szkody wyrządza- ją w powiecie suwalskim dziki, które niszczą zasiewy w okolicach leśnych. W związku z tym organizuje się w bia- łostockim obławy, które pozwolą niewątpliwie zwalczyć tę oryginalną plagę.

Korzystne dla rolników zmiany w wymiarze i płaceniu podatku gruntowego

Zmiany w stosunku do zasad poboru podatku w roku ub. przewidują przede wszystkim korzystną dla uboższych rolników obniżkę przeciętnej ceny jednego q żyta, bardziej sprawiedliwe obciążenie podatkiem poszczególnych warstw ludności wiejskiej, rozszerzenie zwolnień od podatku na niektóre grupy gospo-

darstw oraz ulgi w wypadkach klęsk żywiołowych.

W roku bież. przy ustalaniu podatku gruntowego, wymierzonego w życie — przyjęto przeciętną cenę jednego q od 1.900 do 2.200 zł. w zależności od rejonu. Cena ta odbiega nieco w dół od przeciętnych cen rynkowych ubiegłego i bieżącego roku, a zatem jest korzystna dla rolników uboższych, opłacających podatek wyłącznie w gotówce.

W stosunku do dwu i pół miliona ma- łych gospodarstw o przychodowości do 40 q rocznie — stopa podatkowa będzie wydatnie obniżona. W zasadzie nie zmie- nione pozostaje obciążenie gospodarstw średnich, stopa zaś podatku dla ok. 150 tys. gospodarstw zamożniejszych o po- wierzchni ponad 20 ha podniesiona bę- dzie o 1 do 2 proc.

W nowym roku podatkowym zwolnio- ne będą od podatku ogrody działkowe oraz grunty zryte w czasie działań wo- jennych. W wypadkach nadzwyczajnych osłabiających zdolność płatniczą podat- nika, przewidziano możliwość zmniejsze- nia podatku o 50 proc., względnie całko- witego umorzenia.

Bez zmiany pozostała zasada, że gos- podarstwa o przychodowości rocznej do 40 q zboża opłacają podatek gruntowy wyłącznie gotówką. Gospodarstwa te w żadnym wypadku nie podlegają w rb. obowiązkowi uiszczenia podatku grunto- wego w ziemiopłodach. Tak zw. „karne“ zwiększenie wymiaru podatku w zbożu stosowane będzie jedynie do opieszłych płatników — właścicieli gospodarstw o najwyższej przychodowości.

Uchwalona przez Rząd nowela do u- stawy wprowadza zbiorowe premiowa- nie gromad i gmin przodujących w uiszczeniu podatku gruntowego. Premie przeznaczone będą na cele kulturalno- oświatowe (roboty elektryfikacyjne, ra- diofonizacja, budownictwo szkół i świe- tlic).

Utrzymana będzie działalność gmin- nych delegatów społecznych, współdzia- łających z władzami wymiarowymi i nadzorczymi. Doświadczenie roku ub. wykazało pożyteczny charakter działal- ności tych delegatów, pomagających w ściąganiu podatku i sygnalizujących o ewentualnych niedociągnięciach władz wymiarowych.

Rolnicy posiadający gospodarstwa o przychodowości ponad 60 q podlegają o- becnie dodatkowo obowiązkowi przymu- sowych wkładów oszczędnościowych w wysokości 40 — 45 proc. wymiaru po- datku gruntowego. Obowiązek oszczęd- zania daje tej grupie rolników przywi- lej uzyskania pożyczki na cele inwesty- cyjne.

Wyniki akcji zbioru podatku grunto- wego w roku ub., która dała 420 tys. ton zbóż na potrzeby aprowizacji kartkowej, a świadcząca o rosnącym na wsi uświa- domieniu obywatelskim i o wzrastającej dyscyplinie podatkowej — pozwalają przypuszczać, że wieś polska również i w roku bież. sumiennie wypełni swe o- bowiązki.

Sport lotniczy w szeregach „Służby Polsce“

Wydział Lotniczy Powszechnej Orga- nizacji „Służba Polsce“ rozpocznie w najbliższych miesiącach akcję szkoleni- wania w ośrodkach lotniczych, umożliwia- jąc młodzieży polskiej kształcenie się w dziedzinie lotnictwa.

Wydział Lotniczy „Służba Polsce“ utrzymuje ścisły kontakt z Ligą Lotni- czą i aeroklubami i ma zapewnione treni- ngi dla przeszkolonych w szeregach

SP szybowników, lotników i spadochro- niarzy.

Już w nadchodzącym miesiącu w wie- lu miejscowościach Polski zostaną uru- chomione szkoły ślizgowe, szkoły żaglo- we oraz szkoły silnikowe dla pilotów, mechaników i spadochroniarzy. Obec- nie odbywa się w bydgoskim kursu szybowcowym dla instruktorów szybow- cowych SP.

Skarbowcy obradują

W dniu 20 — 21 kwietnia rb. w Świd- rze odbyły się pod przewodnictwem ob. L. Szwedowskiego obrady plenum zar- ządu głównego Związku Zawodowego Pracowników Skarbowych.

Po złożeniu sprawozdań z działalno- ci zarządu głównego przez przewodni- czącego L. Szwedowskiego, wiceprze- wodniczącego T. Bukatego i M. Jaku- bowskię, 1 sekretarza K. Pietrasza i kierowników wydziałów przeprowadzo-

no dyskusję na temat aktualnych spraw związkowych.

W obradach wziął udział dyrektor de- partamentu ogólnego w Ministerstwie Skarbu Henryk Birencwajg.

Plenum powzięło szereg uchwał, do- tyczących uposażeń, wczasów i t. p. uchwalono rezolucję polityczną, w któ- rej związek skarbowców wita z uzna- niem zapowiedź zjednoczenia obu partii polskiego ruchu robotniczego.

Największa w Europie fabryka superfosfatów uruchomiona zostanie wkrótce w Szczecinie

W dniu 21 bm. przybił do nabrzeża państwowej fabryki superfosfatu w Sto- lczynie (dzielnica Szczecina) pierwszy transport z fosforytami, przeznaczony dla produkcji superfosfatów. Po zmonto- waniu zamówionej na Śląsku aparatury, fabryka ruszy w lipcu br. i zacznie do- starczać rolnictwu polskiemu pierw- szych partii superfosfatów.

Teoretyczna zdolność produkcyjna fa- bryki będzie wynosić 200 tys. ton super- fosfatów rocznie.

Produkcja uzależniona jest jednak od dostaw kwasu siarkowego. Uruchomie- nie oddziału siarkowego fabryki nastą- pi w połowie listopada br. Roczna pro- dukcja tego działu wyniesie 30 tys. ton kwasu siarkowego.

Już obecnie przeprowadza się w Sto- lczynie szkolenie przyszłego fachowego personelu produkcyjnego fabryki.

Fabryka, dysponując własnym kwa- sem siarkowym oraz kwasem przywożo- nym z siostrzanej fabryki w Gdańsku, będzie mogła w początkowym okresie wytwarzać rocznie 100 tys. ton superfo- sfatów, co stanowi 35 proc. zdolności

produkcyjnej wszystkich krajowych fa- bryk superfosfatów. W celu zwiększenia produkcji przewidziana jest odbudowa drugiej fabryki kwasu siarkowego w la- tach 1950-51.

Państwowa fabryka superfosfatów w Szczecinie — po całkowitym uruchomie- niu — będzie jednym z największych te- go rodzaju zakładów w Europie.

Konstantynów

Uroczyste odsłonięcie sztandaru

Komitetu Powiatowego PPR

W niedzielę, dnia 25 kwietnia br. od- będzie się o godz. 10-ej rano w Kon- stantynowie w lokalu Komitetu Miejs- kiego PPR uroczyste odsłonięcie sztan- daru Komitetu Powiatowego.

Program uroczystości przewiduje:

- 1) Zagajenie i powitanie gości;
- 2) Przemówienia.
- 3) Odsłonięcie sztan- daru.
- 4) Symboliczne wbijanie gwoździ.

W uroczystościach wezmą udział de- legacje organizacji partyjnych z miast i gmin pow. łódzkiego, oraz licznie za- proszeni przedstawiciele partii politycz- nych, organizacji społecznych i władz administracyjno-samorządowych.

Odbudowa gospodarki rybnej

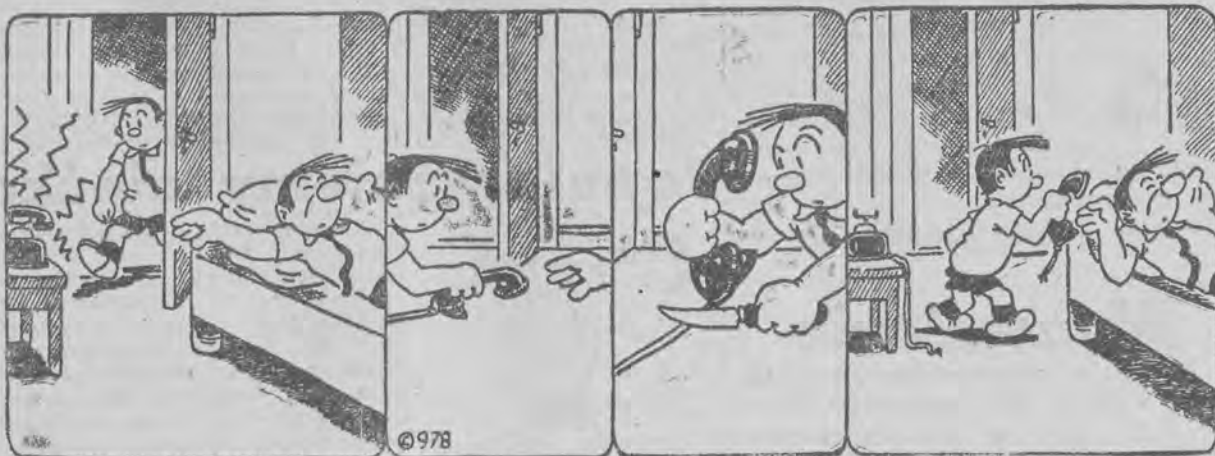
Niedawno odbyła się konferencja przedstawicieli Samopomocy Chłopskiej Dyrekcji Lasów Państwowych i Pań- stwowych Majątków, na której poru- szane były kwestie związane ze zwięk- szeniem produkcji rybnej. Omawiane były sprawy oczyszczenia stawów z ro- ślinności twardej jak trzciny wodnej, tataraku, sitowia i innych.

Zwrócono uwagę na konieczność na- prawy grobli i dostarczania po taniej

cenie narybku. Przedstawiciele Dyrek- cji Lasów i Majątków Państwowych oświadczyli, iż dysponują dostateczną ilością narybku po 300 zł. za kg.

Powierzchnia stawów w naszym wo- jewództwie wynosi 6 tys. ha, Produkcja karpi, która w 1945 r. wynosiła 200 tys. kg. w 1947 r. wzrosła do 280 tys. kg. Niemniej stan ten jest daleki od przedwojennego.

Przygody Jasia Wiercipięty



D — 019749

Telefon!

Za krótki sznur!

Utnął

Masz, tatusiu!

Leczno

Młodzież z Mokrej tworzy zespół sportowy

Młodzież gromady Mokra, gmina Lecz- no podjęła inicjatywę Związku Samopo- mocy Chłopskiej i na swoim terenie zo- rganizowała Ludowy Zespół Sportowy. — Kierownikiem został ob. Wysmyk Hen- ryk. Zespół liczy 20 członków. Lecz nie- tylko pomyślano o ćwiczeniach ciała. Dla zaspokożenia potrzeb kulturalno-oświa- łowych zorganizowano świetlicę, której kie- rownikiem został Chwałkowski Jan. Świe- tliczanie podjęli pracę w akcjach: oświa- łowo-artystycznej, przysposobienia zawo- do-gospodarczego i wychowania fizycz- nego.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
Dziś z powodu próby generalnej „Otella” teatr nieczynny

Jutro, dnia 24 kwietnia br. Państwowy Teatr W. P. występuje z uroczystą premierą „Otella” szekspirowskiego, dzieła przez wielu krytyków i szekspirologów uważanego za najwybitniejszą, najbardziej dojrzałą w twórczości wielkiego tragediopisarza.

W Łodzi będzie to pierwsze przedstawienie „Otella” po 22 latach, które nas dzieli od poprzedniej premiery. Tym razem usłyszymy je w tekście specjalnie opracowanym dla tego widowiska przez Krystynę Berwińską-Gogolewską i Henryka Szletyńskiego, w którego rękach spoczywa również układ dramaturgiczno-sceniczny i reżyseria. Opracowanie dekoracyjno-kostiumowe przygotował Otto Axer. Muzykę — Karol Stromenger.

Obsada ról głównych: Leon Pietraszkiewicz (Otello), Henryk Borowski (Jano), Halina Kosobudzka (Desdemona), Zofia Tymowska (Emilia), Józef Maliszewski (Brabancio), Jan Swiderski (Kassjo), Andrzej Łapicki (Rodrygo), Andrzej Szalawski (Doża), Zdzisław Szymański (Montano).

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś o godz. 19.15 „Gospoda, pod wesołą kukułką”, nowa sztuka R. Matuszewskiego i J. Rojewskiego. Reżyseria J. Wyszomirskiego. Dekoracje J. Rybkowskiego. Obsadę tworzą: J. Niczewska, K. Dejmek, W. Hańcza, J. Kaliszewski, A. Kwiatkowski, S. Łaniński, L. Ordon, K. Pagowski, J. Pilarski, W. Pilarski, J. Warmiński.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19.15 farsa Noela Cowarda „SEANS”. Udział biorą: Hanna Bielicka, Helena Buczyńska, Halina Głuszkówna, Wanda Jakubińska, Michał Melina, Danuta Szaffarska i Ludwik Tatarski. Reżyseria Michała Meliny. Dekoracje Jana Rybkowskiego.

Kasa czynna od 11-tej do 13-tej i od 15-tej. Tel. 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

Codziennie o godz. 19.15, a w niedzielę o godz. 15.30 i 19.15 „ZEMSTA NIETOPERZA”, operetka w 3-ach aktach J. Straussa.

Teatr „SYRENA”, Traugutta 1

Piątek, dnia 23 b. m. Ostatnie 3 dni! Nieodwołalnie do niedzieli, dnia 25 b. m. włącznie „AMBASADOR”, barwna groteska dyplomatyczno-satyryczna. Udział bierze cały zespół „SYRENY”, balet i orkiestra. Początek o godz. 19.30.

Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-tej. Tel. 272-70.

W środę, dnia 28 b. m. premiera komedii „Dobrze skrojony frak” G. Dregely w przeróbce i z piosenkami Jerzego Jurandota.

Teatr „OSA”, Zachodnia 43. tel. 140-09

Dziś i codziennie o godz. 19.30; w niedzielę i święta o godz. 16.30 i 19.30 „WIOSENNY BIEG”.

Teatr Kukiełek RPPD Nawrot 27.

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-tej widowisko kukiełkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

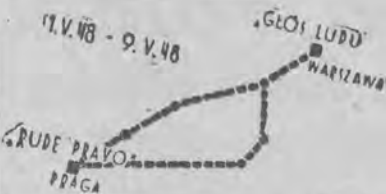
Repr. CYRK Nr 1. Plac Leonarda

Codziennie o g. 19.15 wielki program atrakcyjny pod dyr. Din-Dona.

KINA

- ADRIA — „Skarb Tarzana”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
- BAŁTYK — „Dusze Czarnych”, godz. 17; w niedz. 15.
- BAJKA — „Dziewczę z północy”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
- GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 8, godz. 12, 13, 14, 15; w niedz. 12, 13 i 14.
- GDYNIA — „Mściwy Jastrząb”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- HEL — „Zielona Dolina”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
- MUZA — „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu”, godz. 17,30, 20; w niedz. 15.
- POLONIA — „Ostatni etap”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
- PRZEDWIOSNIE — „Na tropie zbrodni”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- ROBOTNIK — „Guwernantka”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 15.
- ROMA — „U progu tajemnicy”, 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
- REKORD — „Pani Miniver”, godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13.
- STYLOWY — „Mali detektywi”, godz. 16,15, 18,15, 20,15; w niedz. 14,15.
- SWIT — „Niebo czy piekło”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
- TECZA — „Mali detektywi” godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- TATRY — „Dwulicowa kobieta”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- WISLA — „Nauczycielka wiejska”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
- WŁÓKNIARZ — „Wśród ludzi”, godz. 15, 17, 19, 21; w niedz. 13.
- WOLNOŚĆ — „Ostatni etap”, godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13.
- ZACHETA — „Bitwa o szynę”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

Ze sportu



L. Pietraszewski („Partyzant”)

Przedwczoraj wieczorem powrócili do Łodzi kolarze przebywający na obozie w Wiencu-Zdroju przed zbliżającym się wyścigiem Warszawa — Praga — Warszawa. Chłopcy po wrócić w doskonałych humorach, tryskający zdrowiem. Pierwszego spotykamy popularnego „okularnika”, Lucjana Pietraszewskiego. Zawsze uśmiechnięty i zadowolony chętnie dzieli się z nami swymi wrażeniami z obozu.

DWA KILOGRAMY „NADWAGI”

— Na obozie było nam wszystkim bardzo dobrze. Pomimo forsownych treningów, przybyło mi 2 kilogramy — mówi poklepując się po białym p. Lucjan.

„Wygramy dwa wyścigi!”

Mówi zawsze pełen fantazji Lucjan Pietraszewski

— Treningi początkowo były dla nas, nie mających jeszcze zaprawy, dość uciążliwe, ale z każdym dniem było już lepiej i nogi sprawniej chodziły.

SALYGA „DZIECKO GÓR”

— Rewelacją okazał się na obozie Salyga. Chłopak „chodzi” po górach jak anioł. Bardzo duże postępy poczynił również Wojcieszek. W drugiej drużynie sklasyfikowany został na trzecim miejscu, a to przecież już coś znaczy...

HARMONIA BYŁA DOSKONAŁA

— Wiele mamy wszyscy do zwdzięczenia — mówi p. Lucjan — naszemu kapitanowi Wisznickiemu. Przede wszystkim potrafi utrzymać wojskowy rygor i wczuć się w każdego zawodnika. Nie było więc żadnych nieporozumień tak, że harmonia pomiędzy kierownictwem obozu a zawodnikami ani razu nie została zakłócona.

CO WKŁADANO ZAWODNIKOM W GŁOWY

— Cieszę się — zwierza się nam Pietraszewski — że większość nas łodziaków startuje w wyścigu Warszawa — Praga, chociaż w pierwszej drużynie ja jadę sam, no, ale z warszawiakami już zgrałem się na ogół, tak, że

się tym zbytnio nie przejmuję. Wszystkim nam wkładano w głowy: „Pamiętajcie, że cenniejsze będzie w tym wyścigu zwycięstwo drużynowe od indywidualnego”.

LITR MLEKA ZAMIAST... PIWA

Z dalszej rozmowy z Pietraszewskim dowiadujemy się, że pomimo doskonałego wiktłu, tak już z przyzwyczajenia nie zrezygnował z „dożywiania się” na własną rękę. Jak to „dożywianie” wyglądało? Calkiem zwyczajnie — sakramentalne 5 jaj na surowo i... litr śmietany, zamiast piwa.

NA ROWERACH DO WIENCA-ZDROJU

Do Wiencu-Zdroju Pietraszewski, Salyga i Wojcieszek pojechali dla zaprawy na rowerach. Całą trasę przebyli w 3-ch etapach i doskonale im ta wycieczka zrobiła — przynajmniej tak twierdzi Pietraszewski. Pogodę mieli względną. Deszczu wprawdzie nie było, ale zimno dawało się trochę we znaki.

WYŚCIG TROCHĘ RYZYKOWNY

— W niedzielę — mówi Pietraszewski — startujemy w Warszawie w wyścigu o puchar p. Konarzewskiego. Nie bardzo nam się to wprawdzie uśmiecha. Obawiamy się trochę wysypek, ale cóż robić, Polski Związek Kolarski każe, a my słuchać musimy. No, ale jakoś tam pójdzie...

„WYGRAMY!” — MÓWI PIETRASZEWSKI

Ważniejsze jest jednak, jak „pójdzie” w wyścigu Warszawa — Praga, i właśnie na zakończenie naszej rozmowy pytamy się jeszcze naszego rozmówcy, co o tym sądzi?

— Wygramy dwa wyścigi — mówi z pewnością miną popularny nasz kolarz i dosiada swego stalowego rumaka. Po chwili oglądaliśmy już tylko jego tylną koł... Oby za kilkanaście dni to same koło oglądali Anglicy, Rumuni, czy Węgrzy...

Piękny puchar Prezydenta RP

otrzyma zwycięski zespół w wyścigu Praga - Warszawa

Prezydent R. P. ofiarował dla zwycięskiej drużyny w biegu kolarskim Praga — Warszawa puchar srebrny, Marszałek Polski Żymierski i Marszałek Sejmu Kowalski ofiarowali motocykle.

Ponadto napływają dalsze zgłoszenia nagród. Cenne nagrody ofiarowali: Minister

Spraw Zagranicznych Modzelewski, Minister Oświaty Skrzyszewski, Minister Komunikacji Rabanowski, Minister Zdrowia dr Michejda, Minister Poczty i Telegrafów Szymanowski. Ostatnio wpłynęła nagroda Ambasady Rumuńskiej. Ponadto szereg instytucji i osób prywatnych deklaruje wiele nagród.

Wąsikowski - „szalony motocyklista”

Startuje w niedzielę na torze żużlowym w Łodzi. — Major Serocki prezes ŁOZM ocenia szanse poszczególnych zawodników

W związku z mającymi się odbyć zawodami na żużlu o mistrzostwo Polski, zwróciliśmy się do prezesa łódzkiego motocyklistów majora Serockiego z zapytaniem, którzy zawodnicy, według jego zdania, mają największe szanse na zwycięstwo w niedzielnych zawodach. Major Serocki, który wrócił właśnie z Warszawy, jest wyraźnie zakłopotany tym



pytaniem, ponieważ dowiedział się, że warszawski PKM ma dwóch zawodników, repatriantów z Anglii, którzy na torach angielskich nauczyli się tej trudnej jazdy i co ważniejsze, zwyciężali. Są to Wąsikowski i Chlebik.

— Motocykliści ci — mówi mjr Serocki — będą groźnymi konkurentami dla Ślązaków i Pomorzan, zwłaszcza, że ani Pierchała, ani Wikaryjczyk jeszcze z nimi nie jeździli.

Jak się z dalszej rozmowy dowiadujemy, Wąsikowski należy do tak zwanych jeźdźców „szalonych”. Posiada „Nortona” wyścigowego 500 cm sześć. Zawodnik ten dostarczy niewątpliwie wiele emocji łódzkiej publiczności.

Major Serocki widział również maszynę Krakowiaka specjalnie przygotowaną do jazdy na żużlu, ponadto zawodnik ten poprawił bardzo styl jazdy i nabrał zaufania do siebie. Jego start zapowiada się również sensacyjnie. Prezes łódzkiego motocyklistów sądzi, że walka na torze łódzkim rozegra się głównie między Wikaryjczykiem, Pierchałą i Krakowiakiem. Nie jest wykluczone, że „anglicy” z PKM również będą mieli coś do powiedzenia.

Zawodnicy nasi posiadają swój odrębny styl jazdy, ciekawi więc jesteśmy, jak wypadną na tle „szkoły angielskiej”. Jedno jest pewne — zawody zapowiadają się sensacyjnie i dostarczą widzom dużo emocji.

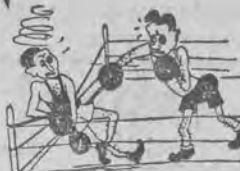
Nieoficjalnie dowiadujemy się, że nie jest wykluczone, iż Łódź zostanie powierzona organizacją zawodów międzynarodowych Czecho-słowacji — Polsce na żużlu. Powierzenie przez PZM organizacji tych zawodów Łodzi jest dowodem uznania za dotychczasowe wyniki organizacyjne na polu motocyklowym ŁOZM.

W związku z tym apelujemy do wojska o poczynienie koniecznych inwestycji na stadionie, a przede wszystkim uzupełnienie ogrodzenia.

Najlepsi pięściarze polscy

walczą 26-28 maja w Łodzi

Polski Związek Bokserski projektuje zorganizowanie wielkiego turnieju przedolimpijskiego w Łodzi, zamiast czwórmechu MKS — „Grochów” i „Tęcza” — ŁKS, który miał się odbyć w ramach obchodu jubileuszu



EKS. Zorganizowanie imprezy powierzył PZB ŁKS-owi.

W turnieju wezmą udział najlepsi pięściarze z całego kraju z ósmioma mistrzami Polski na czele. W każdej kategorii walczyć będzie

Jutro staną w ringu Zryw (Łódź) i „Victoria”

W sobotę, dnia 24.IV. br. o godz. 19-tej w sali WZKS „Victoria” przy ul. Kilińskiego 2 odbędą się towarzyskie zawody bokserskie między drużynami: KS „Zryw” (Łódź) — WZKS „Victoria” (przy PZPB Nr 8).

Drużyny wystąpią w najsilniejszych składach.

Wyjaśnienie

W związku z zamieszczonym listem nadesłanym przez jednego z naszych Czytelników dotyczącym meczu w Koluszkach, pomiędzy ZZK (Koluszki) a Zrywem (Brzeziny) wyjaśniamy, że sędzia prowadzący do spotkania, o którym była mowa, nie ma nic wspólnego z sędzią rzeczywistym ob. Janem Góreckim.

4-ch pięściarzy, wyznaczonych przez kpt. sportowego PZB.

Dziennie odbywać się będzie 16 spotkań. Turniej rozegrany będzie na boisku hokejowym EKS-u w dniach 26, 27 i 28 maja.

Ekipa kolarzy angielskich

Startuje w wyścigu Warszawa - Praga

„Głos Ludu” donosi z Warszawy:

„W dniu wczorajszym Komisja Organizacyjna Wyścigu otrzymała telegram z Londynu, potwierdzający przybycie ekipy robotniczych kolarzy angielskich. Nie wiadomo jeszcze, jaką drogą przyjadą Anglicy do Polski: czy samolotem czy też okrętem do Gdyni. Anglicy startować będą w wyścigu Warszawa—Praga.

Węgrzy potwierdzili przybycie ekipy złożonej z 14 osób, w czym zawodników jest 10.

Ogólna liczba kolarzy bułgarskich znacznie wzrosła i liczyć będzie 16 osób. Bułgarzy przesyłają 2 ekipy narodowe (10 kolarzy) oraz 6 zawodników w konkurencji indywidualnej. Ekipa jugosłowiańska będzie się składała z 20

kolarzy. 10-ciu pojedzie w wyścigu Warszawa

— Praga i 10-ciu na trasie Praga — Warszawa.

Bardzo duże zainteresowanie wzbudza niedzielny wyścig o puchar p. Konarzewskiego, organizowany przez ZS „Gwardię”. Wyścig ten odbędzie się w obwodzie zamkniętym w parku im. Paderewskiego, na trasie 100-kilometrowej. Udział w wyścigu prawie wszystkich obozowiczów z Wiencu-Zdroju daje tej imprezie niezwykłą wartość sportową. Dystans wyścigu i lotne finisze pozwolą wywnioskować, kto jest najszybszym szosowcem w Polsce.

W roku ubiegłym puchar zdobył Rzeźnicki („Sarmata”).

Popularyzujemy ciężką atletykę

W ramach akcji popularyzacji ciężkiej atletyki. Główny Urząd Kultury Fizycznej dąży do tego, aby w jak najkrótszym czasie w każdym województwie założony został ośrodek ciężkoatletyczny. Dotychczas na terenie całego kraju istnieje 6 okręgowych Związków Atletycznych, a mianowicie: warszawski, łódzki, krakowski, śląski, pomorski i poznański.

Na zlecenie GUKF rozpoczęto produkcję materacy i trykotów zapaśniczych oraz sztangi i odważników atletycznych. Sprzęt ten mogą już zamawiać kluby i ośrodki w Wydziale Sportu przy GUKF w Warszawie.

Tegoroczna rewia najsilniejszych ludzi Polski odbędzie się w początkach maja w Poznaniu, gdzie rozegrane zostaną doroczne drużynowe mistrzostwa Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów.

